Nr. 37. Kraków, czwartek 8 lutego 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Baczność przed prowokatorami!

Po mowie bar. Gautscha w Izbie posłów z 28 listopada 1905 odezwało się w Galicyi głośne echo jego słów. Tutaj mowa ta podziała silniej, niż we wszystkich innych krajach austryackich. Tu znalazła natychmiast najnamiętniejszych zwolenników i wrogów. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie nie jest wcale trudną. Widoki, które zapowiedź reformy wyborczej otworzyła milionom Polaków i Rusinów, odpowiadały przecież najtęskniejszym oczekiwaniom całej ludności: oczekiwaniom i nadziejom — parlamentarnej reprezentacyi.

Chociaż to dziwnie brzmi — a przecież 7,315.000 ludzi Galicyę zamieszkujących nie miało po dziś dzień w Izbie posłów prawie żadnych zastępców. Trzy wielkie grupy zamieszkują miasta i wsi Galicyi. Na zachodzie mieszkają polscy chłopi, rozsiani też gęsto koloniami na wschodzie, tworząc mniejszość między masą ruskich chłopów; miasta zaś wszystkie, od Krakowa po Kołomyję, są polsko-żydowskie. W okrągłych cyfrach wyrażają się te trzy grupy w następujący sposób: 3 miliony polskich chłopów, 3 miliony ruskich chłopów i 1½ miliona mieszkańców miast.

Rusini galicyjscy mają jednak dziś ośmiu posłów, chłopi polscy mają faktycznie tylko czterech posłów, a miasta wraz z ośmkroć sto tysięczną masą biednego żydowstwa mają ogółem 13 mandatów, z których połowa jest w rękach konserwatywnych reakcyonistów. Cały proletaryat galicyjski ma właściwie dwóch posłów, z których jeden jest »dzikim«.

System kuryalny doprowadził w Galicyi do tego, że cała władza największego kraju koronnego w Austryi złączyła się w rękach znikająco drobnej grupy kilkuset właścicieli większych posiadłości. Książęta i hrabiowie reprezentują tu wszystko, tak pierwszą, jak i piątą kuryę, a jeżeli tolerują obok siebie także kilku podżegaczy w sutannach i chłopów od parady, dzieje się to tylko dlatego, że ludzi tych potrzebują i używają wyłącznie do swoich celów.

Wieść o reformie wyborczej, która ma znieść szwindel kuryalny, jawność i pośredniość wyborów, jednem słowem: wszystkie najważniejsze podstawy dobrze zorganizowanego rozboju wyborczego, podziałała jak zbawienie.

W ostatnich dwóch miesiącach zabierało prawie wszystko, co w Galicyi politycznie myśli i politycznie chce działać, głos w sprawie reformy wyborczej. Nie przesadzamy, podając liczbę zgromadzeń ludowych w grudniu i styczniu po miastach i wsiach odbytych na tysiące. Z początku był ruch ludowy energiczniejszy na zachodzie, potem znowu na wschodzie. Przeszło 600 gmin, a zatem czwarta część wszystkich gmin polskich w Galicyi, powzięło uchwały za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania! Ile ruskich gmin takie uchwały powzięło, nie mogę podać. Znam od 20 lat każdy większy ruch ludowy w Galicyi; ale tak spokojnego, w ramach ustawy trzymającego się, tak silnie w swoje dobre prawo ufającego ruchu, jak obecnie przed naszemi oczyma się rozwijający, nie widziałem.

Mamy wiadomości o zgromadzeniach chłopskich, na których było więcej, niż po 10.000 ludzi, a które spokojnie, bez oporu przyjęły zakaz zgromadzenia, doręczony w ostatniej godzinie. Prawie codziennie słychać o jakiejś bezczelnej i bezmyślnej prowokacyi tego lub owego praktykanta konceptowego, prowokacyi, na którą się tylko spokojnie odpowiada: »Czego pan chcesz? Wszak cesarz i jego ministrowie chcą tej reformy!...« Czytamy niesłychane oszczerstwa w prasie konserwatywnej, która wszędzie podsuwa najspokojniejszym chłopom i robotnikom rabunek, mord, a przedewszystkiem »żądanie« — »podziału dóbr«. Pytam się: Czy ci chłopi i robotnicy będą mieli tę anielską cierpliwość, by to wszystko znieść spokojnie?

Jak stronnictwa konserwatywne w Galicyi pracują, niechaj tu starczy jeden tylko przykład. Przytoczę kilka zdań z konserwatywnej broszury agitacyjnej, przeznaczonej z góry zastrzegam się przeciw obwinieniu o obrazę majestatu *):

„Rząd sobie równego i bezpośredniego prawa wyborczego życzy i taki wniosek zapowiada i gazeciarzy i rozmaitych pyskaczy najmy, by za takim wnioskiem, gdzie mogą, gardłowali.

A skoro rząd taki wniosek zapowiada, to musiał się na to zgodzić i cesarz. Bo cesarz przecie, nie kto inny, przyjmuje ministrów, czyli rząd do swej służby, i wypędza ich, jak mu się rządzą nie tak, jak chce.

Otóż dlaczego rząd taki wniosek chce stawiać i dlaczego cesarz się godzi?

Cesarz, jako taki co ciągle przy szabli chodzi i jest najwyższym nad wszystkimi generałami, kocha najbardziej swoje wojsko i chciałby, by go było coraz więcej, by było najlepiej wymustrowane, i chciałby mieć jak najwięcej, coraz więcej armat, karabinów i okrętów wojennych. Cesarz kocha także bardzo swoich generałów i oficerów, i chciałby, aby teraz, gdy wszystko, i mięso, i chleb, i mieszkania są droższe, mogli mieć i oficery większą jak dotąd zapłatę.

Ale na nowe wojsko, na nowe armaty, gwery i okręty, na większe płace dla oficerów trzeba więcej pieniędzy, więcej o kilkadziesiąt milionów, aby mieć te miliony, trzeba podwyższyć podatki lub o pożyczkę żydów poprosić.

Podwyższyć zaś podatki, lub pożyczkę zaciągnąć może rząd tylko wtedy, jeżeli rada państwa na to się zgodzi i to uchwali.

Otóż rada państwa nie chce się na to zgodzić. Posłowie gadają, że dość już było wydatków na nowe armaty i okręty, a o podwyższeniu zapłaty oficerom słyszeć nawet nie chcą. Oficerowie przy żadnych wyborach nie głosują, więc się ich posłowie nic a nic nie boją.

Tymczasem cesarz gniewa się coraz bardziej na ministrów, że mu się o pieniądze na wojsko nie mogą u posłów wystarać i grozi, że ich wypędzi i innych ministrów sobie ugodzi, jeśli pieniędzy do pół roku mu nie dostarczą.

Że zaś takie ministry boją się, by ich nie wypędzono, i trzymają się swoich kilkudziesięcio-tysięcznych płac i władzy i tytułów, jak pchły psiego ogona, więc muszą szukać jakiegoś sposobu".

W ten sposób tłómaczą reakcyjni przyjaciele Koła polskiego powstanie reformy wyborczej! I to jest jedyna »wyjaśniająca« broszura o reformie wyborczej, odpowiadająca intencyom Koła polskiego.

Żeby jakiś konserwatysta został ukarany za kolportowanie powyższych bredni, o tem nigdyśmy nie słyszeli. Ale za to skazuje się chłopów na dziesięć dni aresztu za jeden egzemplarz interpelacyi parlamentarnej, dany komu innemu. (Skałat). Albo też skazuje się agitatora na 6 dni aresztu za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, bo czytał na głos popularną broszurę sześciu analfabetom — pod gołem niebem, w polu.

Co tydzień bagnety galicyjskich żandarmów są gdzieś w robocie, ale nigdzie nie słyszeliśmy o oporze ludności. Natomiast czytamy dzień po dniu okrutne bajki o zamierzonych mordach, gdzie chłopi chcą zawsze mordować »lachów i żydów«... Raz mówi się, że to »żydowscy prowodyrzy« chcą właściwie reformy wyborczej, drugi raz masakruje się w fantazyi łotrowskiego, bezsumiennego szmoka dziennikarskiego żydów masowo... Raz usiłuje się wmięszać kwestyę »narodową«, raz spekuluje się na — »Neue fr. Presse«! A ta podchwytuje każdy nonsens, jeżeli tylko jedna rodzina żydowska w Galicyi gdzieś uczuwa »strach«... A w każdej dziurze galicyjskiej znajdzie się pewnie jedna taka rodzina. W ten sposób są więc galicyjscy prowokatorzy z »Neue fr. Presse« zabezpieczeni...

Może po raz pierwszy, odkąd Galicya istnieje, są Polacy i Rusini, chłopi i mieszczanie, inteligencya i robotnicy jednego zdania o tak wysoce ważnej reformie, jaką jest reforma wyborcza. Miasta jak Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Lwów, Kołomyja i inne oświadczyły się z zapałem na licznych wielkich zgromadzeniach ludowych za reformą wyborczą po oświadczeniu rządowem. Strach przeciwników reformy przed opinią publiczną kraju jest tak wielki, że tylko przy zamkniętych drzwiach, często pod silną opieką policyi i żandarmów, ośmielali się oświadczyć przeciw równemu prawu głosowania i że nigdzie nie bronili kuryi. Aby wogóle módz gdzieś wystąpić, musieli przeciwnicy używać »wyodrębnienia« Galicyi, żądania polskiego języka w prokuratoryach i w żandarmerii albo czegoś podobnego, jako maski ochronnej!

Naturalnie nie chcemy wziąć w rachubę kilku konwentyklów »wyborców wielkiej własności«. Jeżeli np. Bobrzyński wobec 16, albo jego kolega Górski wobec 30 »wyborców« wygłasza mowę jakąś, to dowiedzieć się można o tem dopiero w parę dni potem z krakowskiego »Czasu«. Ludność nie troszczy się wcale o takie historyczne wydarzenia i nie wie też nic o nich.

Tak stoją sprawy do dzisiaj w Galicyi. Spokój i umiarkowanie, jak w żadnym może innym kraju Austryi, charakteryzują wielki, wspaniały ruch ludowy za reformą wyborczą, jaki w Galicyi ma miejsce.

A jeżeli próżny, kłamliwy głupiec p. Gniewosz odważył się okłamać bezczelnie cesarza już jako »moriturus«, to ta eskapada wywołała w Galicyi tylko uśmiech politowania. Staruszek był ze swojemi kłamstwami tak komiczny, że można z nich było tylko się śmiać...

Biada jednak wiedeńskim »mężom stanu«, gdyby z zimną krwią i tchórzliwie mieli dopuścić, aby te bezczelne naciągania i prowokacye pociągnęły za sobą niewinne ofiary! Biada, gdyby na korzyść kilkuset rodzin szlacheckich miało zostać zawiedzione zaufanie w słowa cesarza i jego ministrów!... Biada jednak wtedy i dotychczasowym »dzierżawcom« kraju!

Ruch ludowy urósł za wysoko, świadomość ludu zbyt się zaostrzyła, aby z tymi milionami można prowadzić zbrodniczą intrygę.

Rząd sam ma władzę nad bagnetami i on wraz z swoim namiestnikiem zostanie pociągniętym do odpowiedzialności za ich użycie. *Ignacy Daszyński.* (Z Arb. Ztg.)

*) „Co to jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze?" Napisał Grzegorz Farjec. Kraków. Nakład i druk W. L. Anczyca i spółki. 1906.

List otwarty Plechanowa.

Znany przywódca rosyjskiej socyalnej demokracyi Jerzy Plechanow ogłosił w Nr. 4 wydawanego przez siebie „Dziennika socyaldemokraty" list otwarty do towarzysza X. pod tytułem: „Jeszcze o naszej sytuacyi".

List ten zawiera szczegółową krytykę całej obecnej taktyki rosyjskiej socyaldemokracyi, w szczególności zaś występuje przeciw nadużywaniu strejków generalnych, jako środka walki rewolucyjnej, i przeciw „nietaktownemu" stanowisku partyi wobec nieproletaryackich stronnictw opozycyjnych.

Ponieważ niektóre z kwestyj, poruszonych przez Plechanowa, były dość namiętnie omawiane w ostatnich czasach w polskiej prasie socyalistycznej, więc zaznajomienie się z argumentacyą Plechanowa staje się dla nas bardzo aktualnem.

„Drogi Towarzyszu! — zaczyna Plechanow. — Zapytujecie mnie, co myślę o sytuacyi obecnej w Rosyi. Muszę się przyznać, że nie bez pewnego wahania zdobywam się na odpowiedź. Obawiam się, że odpowiedź ta nie spodoba się wam, a głęboko przekonany jestem, że nie spodoba się znacznej większości innych towarzyszów. Powiedzą mi, że wnoszę niezgodę do szeregów rosyjskiej socyaldemokracyi w takim czasie, kiedy jednomyślność jest konieczna.

Powiedzą mi, że krytyka moja jest nie na czasie dziś, gdy na partyę naszą spada tyle niesprawiedliwych zarzutów, tyle ciężkich ciosów. Znam takie oskarżenia. Ciężko jest wysłuchiwać je. Ale cóż robić? Bywają chwile, kiedy nietylko trzeba, lecz wprost staje się obowiązkiem — mówić...

„Więc powiem, co myślę, a zresztą niech na mnie napadną ci, co myślą inaczej. Niekrasów słusznie twierdzi:

Nikt wiatrowi nie wzbroni wolnemu
W polu żałosną ozwać się pieśnią...

A więc, cóż ja myślę?

Myślę, że sytuacya nasza nie jest tak dobra, jak mogłaby być, gdybyśmy nie popełnili pewnych błędów.

Zacznę od strejku powszechnego.

Jeżeli przypomnicie sobie rezolucyę, powziętą w sprawie strejku powszechnego na międzynarodowym kongresie w Amsterdamie, jeżeli zapoznacie się z międzynarodową literaturą socyalistyczną na ten temat, to zobaczycie, że socyalna demokracya wszystkich krajów — w przeciwstawieniu do anarchistów — poleca proletaryatowi posunięcia do ostatecznych granic przezorność, gdy chodzi o użycie tej obosiecznej broni".

W dalszym ciągu autor mówi o znanych z życia zachodnio-europejskiego proletaryatu strejkach powszechnych, wykazuje, dlaczego jedne się udawały, a drugie nie, i — wzmiankowawszy o niedostatecznem uwzględnieniu tych przykładów — przechodzi do omówienia „drugiego" i „trzeciego" *) strejku.

„Strejki te były podjęte bez należnej przezorności. Brakło im, jeżeli nie całkowicie, to w znacznym przynajmniej stopniu, warunków społeczno-psychologicznych, mogących wpłynąć na powodzenie. Dlatego też wynik tych strejków nie ziścił pokładanej w nich nadziei... Listopadowy (pierwszy) strejk powszechny wywarł wstrząsające wrażenie zarówno w Rosyi, jak za granicą. Było to nad wyraz dogodne dla proletaryatu wogóle, a specyalnie dla sprawy wolności politycznej. Ale to „obowiązywało". Ażeby wywrzeć takież potężne wrażenie, drugi strejk generalny powinien byłby być bez porównania kolosalniejszym od pierwszego.

Stało się inaczej: drugi strejk wypadł znacznie słabiej, niż pierwszy. Stąd też wywarł niepomyślne dla proletaryatu wrażenie".

Strejk ostatni, który miał być połączony z ruchem zbrojnym, wogóle nie miał szans powodzenia. A skoro ten strejk generalny nie mógł się stać naprawdę powszechnym, nie należało go wcale zaczynać...

Przewidując zarzut, że przecież ten strejk miał być „odpowiedzią na wyzwanie ze strony reakcyi", Plechanow ciągnie dalej:

„Tak, odpowiadać należy. Ale takimi czynami, któreby wzmacniały naszą pozycyę, nie zaś osłabiały ją.

Siłę naszej pozycyi całkowicie określają świadomość klasowa i organizacyjność proletaryatu. Pod tymi zaś względami sprawa bynajmniej nie przedstawia się tak dobrze, jakby należało i było pożądanem. Twierdziliśmy: proletaryat jest najpewniejszym i najkonsekwentniejszym przedstawicielem idei rewolucyjnej. Twierdząc to, nie okłamywaliśmy siebie samych, o ile pamiętaliśmy przytem, że cały proletaryat, wzięty ogółem, występuje jako taki przedstawiciel jedynie w możliwości, w rzeczywistości zaś taką przedstawicielką jest na razie pewna tylko warstwa proletaryatu. Warstwa ta jest już bardzo liczna i wzrasta obecnie, że tak powiemy, z godziny na godzinę. Ale bądź co bądź, jest to tylko warstwa, a więc tylko część klasy robotniczej, a część nie zastąpi całości".

„Z kogo składają się „czarne sotnie"? Czyż niema w ich szeregach najprawdziwszych reprezentantów proletaryatu? Kto urządzał pogromy żydów? Czyżby naprawdę tylko zawodowi złodzieje i pijacy? Niestety, nie! Ja sam mógłbym nazwać kilka miejscowości, gdzie pośród chuliganów występowali czynnie nawet fabryczni robotnicy. Jest więc jasnem, że dotąd istnieje mnóstwo proletaryuszów, jeszcze nieuświadomionych rewolucyjnie i skłonnych do podtrzymania starego ustroju wbrew najistotniejszym swoim interesom. My, socyalni demokraci, powinniśmy byli bez zwłoki i energicznie zająć się pracą kulturalną w tych zacofanych warstwach proletaryatu. Na tem polegało jedno z najważniejszych zadań chwili obecnej. Im energiczniej i dlatego skuteczniej wzięlibyśmy się do tej roboty, tem bardziej stanowczą i wpływową byłaby nasza odpowiedź na prowokacye reakcyi. Pytam was, towarzyszu, czyśmy w tym kierunku zrobili wszystko, cośmy mogli i powinni byli zrobić? Myślę, żeśmy tego nie zrobili. A nie zrobiliśmy dla bardzo zrozumiałej przyczyny: nam się chciało dać reakcyi odrazu odpowiedź ostateczną; a takiej odpowiedzi niepodobna było dać, nie wykonawszy wskazanej przezemnie roboty uprzedniej". Oprócz wrogiej ruchowi rewolucyjnemu warstwy proletaryatu istnieje jeszcze obojętna. Żeby ją poruszyć, należało, wedle autora, prowadzić jak najszerszą akcyę zakładania związków zawodowych, któreby wzięły na siebie orędownictwo interesów ekonomicznych klasy robotniczej. Autora nie przeraża „proza" takiej roboty. „Jeżeli partya nasza wzgardzi tą „prozą", to umożliwi sobie, naturalnie „poezyę" walki, ale niedościgłem pozostanie dla niej szczęście zwycięstwa". (Dok. nast.).

*) Za „pierwszy" Plechanow uważa listopadowy.

Z CARATU.

Groźba rozruchów agrarnych.

Ks. P. Trubeckoj, przewodniczący zjazdu marszałków szlachty, oznajmił współpracownikowi »Rus. Słowa«, że referaty na zjeździe marszałków, jakoteż napływające z różnych stron doniesienia nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż na wiosnę należy oczekiwać ruchów agrarnych w bardzo ostrej formie. O tem, że grunta większych właścicieli ziemskich będą przez chłopów siłą zabierane, nie potrzeba nawet dowodzić. Ale co jest niebezpieczniejszem dla państwa, a na co nie należy zamykać oczu, to aż nadto prawdopodobny wybuch wojny domowej między samymi chłopami przy dzieleniu się gruntami. Należy na gwałt zwołać dumę, choćby nawet nie pełną, aby uchwaliła jakiekolwiek środki zaradcze przed nadchodzącą burzą.

Trepow u władzy.

Do „Matina" telegrafują z Petersburga, że generał Trepow ma znowu wielki wpływ na kierunek polityki.

Rewolucya w Władywostoku,

jak donosi „Vossische Ztg", trwa dalej. Artylerya w ruchu. Admirała portu zabito.

Nowa rewolta.

Z Sebastopola donoszą: W portach czarnomorskich wybuchła rewolucya. Do portów tych wysłano okręty wojenne.

„Wolność" prasy!

Rząd zamknął w Petersburgu wydawnictwo dziennika „Radykał". Redaktor jego adwokat Margulies pociągnięty jest do odpowiedzialności za kilka artykułów, a między nimi za artykuł: „Polska i rewolucya".

Narady, narady...

Pet. ag. tel. donosi, iż w połowie bieżącego miesiąca mają zjechać się do Petersburga wszyscy generał-gubernatorowie, aby wziąć udział w posiedzeniach rady ministrów i rady państwa nietylko w sprawach miejscowych, dotyczących poszczególnych generał-gubernatorstw, lecz i ogólnopaństwowych.

Przegląd polityczny.

Konferencya marokkańska. — Japonia uczy Anglię. — Po wyborach w Anglii.

Od kilku tygodni w Algeciras obradująca konferencya międzynarodowa jest najlepszym przykładem, w jaki sposób dyplomacya swoimi tajemniczymi obrzędami prowadzi cały świat za nos. Sprawa, która funta kłaków nie warta i z której absolutnie żaden pozytywny rezultat wyjść nie może, sprowadziła do małej dziury hiszpańskiej posłów, sekretarzy, attachés, dziennikarzy—razem kilkuset ludzi, który pochłaniają znaczne sumy, udając, że coś robią. W rzeczywistości są tylko igraszką w ręku przebiegłych „dyplomatów" marokkańskich. Co pomoże uchwalenie choćby najpiękniejszych „zasad", kiedy brunatni dyplomaci nie mają ani upoważnienia, ani chęci do wprowadzenia ich w życie? Dyplomaci uchwalają, Marokkanie czekają instrukcyi od swego sułtana, a tymczasem jego konkurent do „tronu" oświadcza, że choć tamten się zgodzi, to on nie pozwala i tak w kółko. A nasze rodzinne „wielkie mocarstwo" także bierze udział w tej komedyi. Wysłało ambasadora w Madrycie hr. Welsersheimba do Algeciras, aby zamarkować, że i Austro-Węgry mają „interesa" w północnej Afryce. Naturalnie — przecież źródła urzędowe podają, że nasz ruch handlowy z Marokkiem wynosi coś około 2 milionów rocznie. Dla takiej sumy warto wydać kilkadziesiąt tysięcy na przejażdżkę dla ambasadora.

Przymierze z Japonią przyniosło dotąd Anglii tylko — upokorzenie. Zawarte w celu trzymania na wodzy Rosyi w posuwaniu się ku Indyom, stało się ono bezprzedmiotowem z chwilą, gdy Rosya przestała być na długie lata niebezpiecznym przeciwnikiem. Japończycy jednak biorą, albo przynajmniej udają, że biorą alians za dobrą monetę i pouczają Anglię, że nie jest równorzędnym sprzymierzeńcem, gdyż ma armię lądową niżej krytyki. A nie mówią tego wcale na ucho, dyplomatycznie, lecz z azyatycką otwartością wygłaszają to w swoim parlamencie, żądając od rządu, aby wpłynął na Anglię w kierunku zreformowania jej sił zbrojnych. Wogóle Japonia zaczyna dopiero teraz w całej pełni korzystać z owoców swego zwycięstwa. Mandżuryę na razie trzyma i tworzy sobie w niej silny monopol handlowy; Koreę wzięła całkiem w arendę, pozostawiając — do czasu — cesarza przy nominalnym tytule; z Chinami układa się Komura o traktat handlowo-polityczny, który Chiny z konieczności i w oczekiwaniu zwrotu Mandżuryi będą musiały zawrzeć; Stany Zjednoczone zaczynają się liczyć z niemożliwością utrzymania Filipin i chcą bodaj trochę pieniędzy za nie otrzymać — jednem słowem, kolosalny wzrost potęgi.

Ma jednak i ten jasny obraz swoje cienie, a mianowicie nędzne położenie szerokich warstw ludności japońskiej, który na wzór rosyjski cierpi chroniczny głód, leczony — filantropią.

Wybory do Izby gmin w Anglii zakończone, z wyjątkiem dwóch mandatów z wysp Szetlandzkich. Spowodowały one największy przewrót w Anglii od r. 1836, kiedy większość za wolnym handlem została pozyskaną i dotychczas utrzymaną. Liberali w niebywałej sile weszli do parlamentu i wyemancypowali się zupełnie od zależności od posłów irlandzkich, który stanowili integralną część dawniejszych gabinetów liberalnych i z których powodu nastąpił w roku 1886 rozłam w obozie liberalnym, zakończony utworzeniem się stronnictwa unionistycznego. Campbell-Bannerman nietylko ma zwartą większość, ale i satysfakcyę, że w obozie przeciwników wybuchła otwarta wojna, która osłabi opozycyę do ostatka. Między b. premierem Balfourem, który dopiero za pomocą wyboru uzupełniającego uzyska mandat, a Joëm Chamberlainem wybuchł otwarty konflikt na tle protekcyonalizmu. Podczas gdy pierwszy, widząc zgubne skutki tej agitacyi, wyrzeka się jej raz na zawsze, to Chamberlain nie zraził się klęską, lecz chce swoje 70-letnie ciało rzucić w wir dalszej agitacyi za swoją chimerą. Najważniejszem jednak następstwem wyborów jest powstanie niezawisłej partyi robotniczej, która w interesach swoich wyborców i swojej klasy nie pójdzie zasadniczo ani za większością, ani za opozycyą, lecz zachowa wolną rękę i będzie — mimo pozorów liberalnych, czy konserwatywnych — uprawiać politykę robotniczą. Posłów robotniczych można podzielić na 3 grupy. Do pierwszej należą posłowie, którzy reprezentując swoje odrębne interesa zawodowe, w sprawach polityki ogólnej idą ręka w rękę z liberałami. Do drugiej grupy należą posłowie, należący do niezależnej partyi robotniczej (najwybitniejsi Keir Hardie i Macdonald); trzecią grupę stanowi członek socyalno-demokratycznej federacyi Will Thorne. Wszyscy są zgodnie za reformami ekonomicznemi, są przeciwnikami ceł ochronnych, a w sprawach społecznych są za jak największym postępem, np. za zakazem pracy dzieci, za 8-godzinnym czasem pracy w górnictwie.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Podgórzu. W odpowiedzi na oszczerstwa, rzucone na organizacyę kolejarzy przez Bachowskiego i jego kliczkę, zwołali kolejarze zorganizowani w Podgórzu dnia 5 b. m. w obszernej sali „Postępu" zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Awans styczniowy na kolejach państwowych. 2) Organizacya. Zgromadzenie to zapowiedziane było tydzień naprzód po całej stacyi w tym celu, by wszyscy przeciwnicy o niem się dowiedzieli, by przyszli i zarzuty, które rozsiewają po kątach, mieli odwagę powtórzyć do oczu i udowodnić. Towarzysze nasi nawet osobiście zawiadamiali o tem zgromadzeniu przeciwników, wzywając ich, by przyszli i gwarantując im najzupełniejszą wolność słowa na zgromadzeniu.

Ale intryganci i oszczercy, czując całą nikczemność swych kłamstw, woleli pochować się w mysie dziury i nie przyjść, a całą swą bezsilną złość wywierali tylko na rozwieszonych po stacyi zawiadomieniach, zdzierając je skwapliwie.

Zgromadzenie zagaił jako zwołujący tow. Kaczanowski, przeciw któremu szajka pokątnych intrygantów najnikczemniejsze ciskała zarzuty. Przewodniczył maszynista tow. Jarek.

Referent tow. Kaczanowski w dłuższym, przyjętym oklaskami wywodzie, przedstawił wyniki obstrukcyi, zawartą z ministerstwem ugodę, wykazując następnie, jak rząd ugodę tę łamie i jaką obecnie w sprawie tej wdrożyła akcyę organizacya centralna. Mówca oświetlił w dalszym ciągu operetkową obstrukcyę, jaką usiłował wywołać Bachowski; te warcholskie próby obstrukcyi sprowadziły na głowy paru obałamuconych biedaków dyscyplinarki i prześladowania. Ale obecnie siedzi Bachowski cicho w kącie, podczas gdy biedni ludzie przez jego warcholstwo cierpią. Tow. Kaczanowski oświetla następnie oszczerstwa, rzucane na organizacyę przez Bachowskiego, piętnując — wśród żywych potakiwań zebranych — nikczemność intrygantów, którzy, szerząc kłamstwa, stchórzyli przed tem zgromadzeniem i nie mają odwagi powtórzyć swych zarzutów do oczu tym, których oczerniają. Wśród oklasków zebranych zakończył mówca przemówienie swe wezwaniem do organizowania się.

Przemawiali następnie tow. Malisz, Chojnicki i inni, poczem uchwalona została rezolucya, odpierająca z oburzeniem wszelkie ciskane na centralną organizacyę kolejarzy oszczerstwa i wyrażająca tej organizacyi najzupełniejsze zaufanie.

Walka o reformę wyborczą.

Szykany starostów i komisarzy. Żywa i potężna agitacya Rusinów za reformą wyborczą pobudziła starostów wschodnio-galicyjskich i ich komisarzy do urzędowania... Po Zawadzkich i Bobrzyńskich wystąpili nowi obrońcy porządku i spokoju publicznego.

„Kuryer lwowski" zamieszcza kilka takich charakterystycznych przykładów urzędowania.

„Przerywanie mowcy ze strony komisarza, formalna nieraz kłótnia i zakazy w guście: „przeciw klasom nie można występować!" i t. p., są tu na porządku dziennym. Ot przykładzik, jak to pozwalają sobie reprezentanci rządu ograniczać mowców — naturalnie w zapadłym kącie, w Husiatyńszczyźnie: na wiecu ruskim w Kryweńkiem (20 zm.) komisarz Sowiński „nie pozwolił mówić o pośrednich i bezpośrednich podatkach, o niesprawiedliwem rozklasowaniu chłopskich i pańskich gruntów, o zabiegach namiestnika Potockiego w sprawie reformy wyborczej, o ważnych politycznych wypadkach w sąsiednich państwach, a nawet o tem, że masy naszego ludu rok-rocznie nawiedzają epidemie tyfusu i szkarlatyny, bo to — *ipsissima verba* — jest buntowanicm przeciw władzom". („Diło" nr. 10).

A oto znowu drugi kwiatek z pokrewnej niwy, świadczący o takcie pana komisarza w tymże samym powiecie: Na wiec w Postołówce „przysłało starostwo dwu komisarzy i 20 żandarmów(!). Komisarz przerywał mowcy, skoro ten tylko wspomniał o starostwie: „Nie wolno naruszać władzy!" Gdy p. Kohutiak (referent) wyjaśniał, czemu Koło polskie i szlachta sprzeciwia się równomu prawu wyborczemu, zerwał się komisarz jak oparzony, wybiegł na ulicę, rozkazał żandarmom obstąpić chatę, a dwu przywołał do środka i postawił ich obok prezydyum naprzeciw mowcy. („Diło" nr. 2).

Osobne pretensye prawne wyszukał sobie inny pan w Kossowskiem. Na wiecu w Kutach Starych jeden z włościan począł odczytywać broszurę dra Czajkowskiego o reformie wyborczej, puszczoną w zupełności przez lwowską prokuratoryę. Któryś ustęp nie podobał się komisarzowi Markowskiemu, który wiec rozwiązał, a na przedstawienia obecnych, że broszura zupełnie legalnie wydana i wcale nieskonfiskowana, odrzekł, że on ma inne zapatrywania, niż prokurator, a zresztą na broszurze niema napisanego, że nieskonfiskowana... („Diło" nr. 11).

Faktów tych jest co niemiara, przytoczyliśmy tylko jaskrawsze, nadmieniając jeszcze o znanem już aresztowaniu referenta wiecowego, socyalisty Korkesa przez starostę w Rawie Ruskiej i skazaniu na 8 dni na podstawie „Prügel-patentu" z r. 1854.

Znanymi są też zakazy, które dotknęły polskie stronnictwo ludowe w sprawie wieców w Krośnieńskiem, Tam pan starosta sam urzędował na jednym z wieców i próbował nawet polemizować na nim z referentem, ale mu zgrabnie przypomniano o jego charakterze urzędowym, dlatego też zemścił się, zakazując odbycia dalszych wieców i powiadając w rezolucyi, że „przekonał się osobiście na podobnem zgromadzeniu, odbytem dnia 17 grudnia 1905 w Chorkówce, na którem przemawiał p. Jan Dąbski, że tego rodzaju zgromadzenia zagrażają ładowi i bezpieczeństwu publicznemu i zwoływane są głównie w celu publicznego rzucania podburzających haseł i enuncyacyj, zmierzających do szerzenia nienawiści przeciw innym klasom społecznym".

Ten ład zagrożony i bezpieczeństwo publiczne, te obawy o naruszenie porządku i spokoju były także motywem zakazu 5 wieców socyalistycznych w Drohobyczu (nawet na obrady o Chinach) i tylu wieców ruskich, z których znowu wyróżnia się zakaz wiecu, wydany przez kierownika starostwa w Bóbrce „ponieważ może zakłócić bezpieczeństwo publiczne i spokój i zagraża dobru publicznemu" (!), a wyróżnia się tem więcej, iż zakaz ten wydano w dzień po pobycie w Bóbrce namiestnika, który gwarantował deputacyi ludu odbywanie wieców, byleby ich tylko na jeden dzień zbyt wiele nie zwoływano.

Skoro jednak nic sobie nie robi z tego oświadczenia namiestnika jego zastępca w samej Bóbrce, dlaczegóżby nie mógł pozwolić sobie na to starosta w sąsiednim Żydaczowie, albo niedalekich Podhajcach?!... Pierwszy z nich zakazuje odbycia wiecu w Hnizdyczowie, gdyż „izba, gdzie ma się odbyć zebranie, jest zanadto mała i odbycie wiecu jest fizycznie niemożliwe, więc zagraża publicznem bezpieczeństwu". Drugi zaś nie pozwala na wiec w szopie w Iszkowie, gdyż — powiada w rezolucyi — przy zamkniętych drzwiach byłoby za ciemno, a przy otwartych byłby to wiec pod gołem niebem (!). Ciekawy też jest ten podhajecki starosta ze swemi definicyami wieców pod gołem niebem!

Ten sam starosta zakazał odbycia wiecu w Bokowie z tego jedynie powodu, że na podaniu, jako podpisy zwołujących, umieszczono nazwiska analfabetów, a gdy i tej formalności zadość uczyniono, kazał w swym powiecie grasować epidemii i zakazał drugi raz zwołanego wiecu, a do rozpędzania ludu, wysłał komisarza i żandarmów, ściągniętych z 4 powiatów. Ta antywiecowa dżuma nawiedziła także i powiat rudecki, którego starosta Poniński prawdziwych dokazał cudów, gdyż nawet z tak srogim gościem wszedł w porozumienie, tak, że odtąd dżuma szalała na dobre po powiecie w dni, na które zwoływano wiece ruskie, a przycichnęła, gdy panowie szlachta dla „ludku" urządzili swój znowu wiec. Oto według informacyi „Diła" ogłosił on, że wybuchła w powiecie rudeckim epidemia tyfusu żołądkowego, ospy, odry itd. i dlatego zakazał odbywania wieców. Zakaz ten dotknął zwołany na 13 z. m. wiec ruski z Kołobrudach, ale o dzień później, 14 z. m. odbył się mimo epidemii, polski wiec klerykalno-stańczykowo-wszechpolski w Rudkach, a znowu 15 i 17 z. m. starosta nie pozwolił na ruskie wiece w Zagórzu i Kupnowicach.

Podobnie postępuje starosta stanisławowski p. Prokopczyc, który odradza włościanom wiece i z góry je zakazuje".

W Gliniku (pow. Ropczyce) odbyło się 4 bm. poufne zgromadzenie włościan w sprawie reformy wyborczej. Referenci Jan Siwula i Jedynak przedstawili w treściwych przemówieniach sprawę powszechnego głosowania. W dyskusyi przemawiał ob. J. Babicz poczem zebrani uchwalili rezolucyę za reformą wyborczą. Z pieśnią „Gdy naród do boju" na ustach, rozeszli się zgromadzeni do domów.

W Skolem (p. Stryj) odbył się przed kilkoma dniami wiec w sprawie reformy wyborczej, przyczem poseł dr Oleśnicki ze Stryja zdawał sprawozdanie ze swojej poselskiej działalności. Wielka gminna sala posiedzeń była ludem i inteligencyą po brzegi napełniona. Były też i kobiety. Rezolucyę w sprawie reformy wyborczej jednogłośnie uchwalono.

KRONIKA.

Kasa oszczędności m. Krakowa urządziła w dziale wkładkowym oszczędności drugą kasę na I piętrze gmachu, w drugich drzwiach na prawo. Kasa ta przeznaczoną jest wyłącznie do przyjmowania wkładek na nowe książeczki. Zarządzenie to położy koniec ściskowi, jaki dotychczas w Kasie panował.

Tajemnicze zniknięcie dziewczynki. Otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 u. p. proszę o sprostowanie nieprawdziwej wiadomości, odnoszącej się do Reginy Pelikantównej podanej w nrze 30 „Naprzodu". Nieprawdą jest, że pod opieką zakonnicy odesłano dziewczynkę do mego mieszkania. Nieprawdą jest, że jestem neofitką. Nieprawdą jest, że zamknęłam na klucz drzwi wówczas, gdy dziewczynka prosiła, abym ją wypuściła. Nieprawdą jest, że dopiero wieczorem ojciec odkrył miejsce pobytu dziecka i odebrał je do domu.

Natomiast prawdą jest, że Regina Pelikantówna przyjechała do mnie. A gdym się dowiedziała, że dziewczynka umknęła z domu rodzicielskiego i że woli sobie życie odebrać, niż do rodziców wracać, zlitowałam się nad nią i pozwoliłam u siebie zamieszkać. Gdy już dziewczynkę uspokoiła się i skądinąd dowiedziałam się, że rodzice nie są fanatykami i że nie grozi dziewczęciu niebezpieczeństwo, kazałam jej iść do domu. Przeto o uprowadzeniu i przymusowem przechowywaniu dziecka mowy być nie może, lecz spodziewać się należy wdzięczności ze strony rodziców za ocalenie dziecka. *Marya Wiśniewska*".

Całe powyższe sprostowanie mija się w zupełności z prawdą. Pisaliśmy nasz artykuł na podstawie autentycznych informacyi, których gołosłowne zaprzeczenia p. Wiśniewskiej obalić nie zdołają. Zresztą sprawę tę wyświetli śledztwo sądowe.

Sprawy gminne. Komisya kanałowo-brukowa odbyła posiedzenie 6 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Przyjęto projekt budownictwa miejskiego podziału miasta na rejony, które mają być oddane pod opiekę radców miejskich, członków tej komisyi. Obradowano też nad sprawą wyasfaltowania ul. Szpitalnej.

Komisya drożyźniana odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Przyjęto sprawozdanie z prowadzenia jatek miejskich za czas 4-miesięczny, które przedłożone zostanie radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Dwaj złodzieje. Policya aresztowała 27-letniego Ryszarda Korzystkę ze Śląska i 26-letniego Bronisława Rechula, rzekomo wyrobników, którzy przed kilku dniami włamali się do sklepu Tislowitza przy ul. Dietlowskiej 43 i skradli cukier w głowach i skrzynkach, sardynki, czekolady, cukierki itd. Zdobycz swoją częścią sprzedali, częścią zjedli. Obydwu odstawiono do sądu karnego.

Denuncyacya. Z okazyi ostatniego wiecu ruskiego we Lwowie pisze „Dziennik polski" w artykule pod tytułem „Sędziowie - Rusini a wiece" o udziale urzędników sędziowskich w wiecu i dochodzi do konkluzyi, że „ludność da się łatwo podjudzić do różnych awanturniczych kroków, słuchając przemówień niesumiennych agitatorów i widząc, jak sam sędzia, obecny na wiecu, oklaskuje, a więc sankcyonuje ich wywody".

W dalszym ciągu pisze „Dziennik" o tem, że chłopi muszą wobec tego przyjść do przekonania, „że takie hasła jak: odwieczne krzywdzenie Rusinów przez Polaków, jak możliwość odebrania „lisiw i pasowysk", jak w końcu zachwalanie i groźby rozmaitych strejków i bojkotów, to rzecz sprawiedliwa i zupełnie naturalna", a wkońcu wyraża powątpiewanie, czy „taki sędzia, który wczoraj bratał się z chłopem na wiecu, razem z nim brał udział w demonstracyjnym pochodzie, urządzonym bez pozwolenia władzy potrafi zachować swoją bezstronność sędziowską, skoro mu przyjdzie dzisiaj ferować na tego chłopa wyrok?"

W taki sposób denuncyuje się urzędników przed ich przełożoną władzą za to, że biorą udział w ruchu politycznym swego narodu. I jakże się potem dziwić, że między Rusinami zjawiają się prądy wrogie Polakom, kiedy organa uchodzące za polskie, puszczają się na taki sposób walki".

Zabawa pod skrzydłami policyi. „Przegląd stryjski" donosi: Przy szczelnie zamkniętych oknach i jeszcze szczelniej zamkniętych drzwiach, strzeżonych pilnie przez tutejszą policyę, dnia 28 z. m., w dawnym Krakowskim hotelu, urządziło sobie za zaproszeniami kilkanaście jednostek narodowości „austryacko-polskiej" piknik, podczas którego tańczono.

Rozprawa o kradzieże w stanisławowskiej Kasie chorych odbędzie się przed tamtejszym trybunałem przysięgłych dnia 17 bm., pod przewodnictwem radcy Gielitowicza. Na ławie oskarżonych zasiędą Brück i Messing. Rozprawa rozpisana na 10 dni.

Śledztwo o kradzieże w fabryce tytoniu w Winnikach zostało już ukończone i wydelegowany tam sędzia śledczy Franke powrócił już do Lwowa. Werkmistrza Jana Cimurę wypuszczono za kaucyą 1000 K z więzienia śledczego. Od czasu do czasu przesłuchuje się jeszcze świadków we Lwowie.

Strejk uczniów. W VIII. klasie I. gimnazyum w Czerniowcach wybuchł strejk uczniów w obu oddziałach: a i b. W klasie tej uczy fizyki profesor Sch., który cierpi na epilepsyę, jest nerwowym i ma bardzo uczniom dokuczać. Uczniowie klasy VIIIa nie przyszli na jego wykład. Profesor czekał całą godzinę, ale żaden z uczniów się nie pojawił. Na następną godzinę poszedł profesor Sch. do klasy VIIIb, w której wszyscy uczniowie byli zebrani. Gdy wchodził do klasy, jeden z uczniów coś zawołał, co tak oburzyło profesora Sch., iż przyskoczył do niego i dał mu w twarz. Uczniowie ujrzawszy

to, wszyscy natychmiast opuścili klasę. Całą tę sprawę przedłożono ministerstwu oświaty do rozstrzygnięcia.

Dwa procesy polityczne przeprowadzone dnia 5 b. m. w Pradze i Budapeszcie zasługują na specyalną uwagę. W pierwszym oskarżonym był niejaki Antoni Kroha o to, że na zgromadzeniu ludowem dnia 14 stycznia nawoływał do utworzenia rzeczypospolitej czeskiej, czem miał się dopuścić zdrady stanu.

Drugi proces toczył się przeciw dziennikarzowi Władysławowi Fenyes, który w artykule, umieszczonym 4 stycznia b. r. nazwał cesarza krzywoprzysięzcą za to, że rzekomo nie dotrzymuje przysięgi, złożonej na konstytucyę węgierską.

W obydwóch wypadkach przysięgli wydali wyrok uwalniający, mimo, że oskarżeni podtrzymywali swoje twierdzenia.

Podpalenie. Józef Haber, młody parobek u właściciela dorożkarskiego Piotrowskiego, zamieszkałego na Grzegórzkach przy ul. Szkolnej tuż obok fabryki Peterseima, czując się obrażonym na swego chlebodawcę, przez zemstę podpalił wczoraj wieczorem stóg siana, znajdujący się w sąsiedztwie domu. Ogień objął w jednej chwili nagromadzone w wielkiej ilości suche siano i zagrażał okolicznym domom. Usiłowania ugaszenia ognia nie powiodły się i dokonały tego z trudem dwa plutony straży pożarnej, przybyłe pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Parobek widząc, jakie następstwa mogły wyniknąć z jego nierozważnego czynu, skruszony, sam udał się do aresztów „pod Telegrafem" i oddał się w ręce policyi.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Terakoja", dramat hist. jap. Tekeda Izumo: „Wesele" (akt 2); „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego (przedstawienie popularne).

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci słońca", sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 9 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W Biurze porad dziś historya literatury: Literatura powszechna, literatura polska: K. Giebułtowski.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: Boczarski: „Historya walki zbrojnej w r. 1830/31".

Z CARATU.

Wybory do dumy.

Petersburg, 7 lutego. Jako pewnik można donieść, że wybory do dumy odbędą się 7 kwietnia, a pierwsze posiedzenie dumy 28 kwietnia.

Zmiana dekoracyi.

Berlin, 7 lutego. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że na miesiąc przed zwołaniem dumy, rada państwa przestanie funkcyonować jako ciało prawodawcze i podejmie pracę dopiero jako Izba wyższa.

Katowskie rządy.

Libawa, 7 lutego. W miejscowości Wajnoten **skazał sąd wojenny 12 osób na śmierć. Wyrok wykonano na dziesięciu,** dwie osoby zdołały uciec.

Kpiny...

Petersburg, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Z okazyi dzisiejszego 50-letniego jubileuszu wojskowego w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, wystosował car do księcia ukaz, podnoszący jego zasługi koło rozwoju artyleryi (która się tak świetnie spisała w Mandżuryi! *Przyp. Red.*), oraz mianuje na jego cześć następcę tronu szefem czwartej brygady artyleryi gwardyi, zaś samego księcia szefem 9 brygady artyleryi wschodnio-syberyjskiej. Nadto utworzył cesarz order z inicyałami jubilata dla oficerów i urzędników artyleryi.

Otwarcie drukarń.

Petersburg, 7 lutego. 48 drukarń, które onegdaj policyjnie zamknięto, wczoraj zostały znowu otwarte. Minister spraw wewnętrznych Durnowo prosił deputacyę właścicieli drukarń, która do niego przybyła, by zaleciła kolegom, aby nie drukowali karykatur, obrażających osobistości wysoko położone. Co do swej osoby nie kładzie żadnych ograniczeń.

Usunięcie rewolucyjnego gubernatora.

Petersburg, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Gubernator w Kutais, Staroselskij, został ze stanowiska usunięty.

Reakcya na Łotwie.

Berlin, 7 lutego. „Voss. Ztg" donosi: W prowincyach bałtyckich panuje straszna panika, ponieważ rząd występuje bardzo energicznie przeciwko rewolucyonistom. Wszystkie dworce są strzeżone, bo politycznie skompromitowane osoby masami uciekają za granicę. Rewizye są na porządku dziennym, a sądy funkcyonują bez litości. Trzy domy, należące do stowarzyszeń łotewskich, spalono. Do jakiego stopnia Łotysze postępowali naiwnie, dowodzi fakt, że w ręku rządu znajdują się fotografie całych oddziałów powstańczych, na których twarze osób łatwo rozpoznać. To też na tej podstawie przedsięwzięto masowe aresztowania.

Powody powstania w Moskwie.

Petersburg, 7 lutego. Pet. ag. tel. jest upoważnioną do oświadczenia, że nieprawdziwą jest wiadomość dzienników, jakoby b. generał-gubernator Moskwy Durnowo w radzie państwa oświadczył, że wina za powstanie moskiewskie spada na rząd centralny i dodaje, że Durnowo najmniej, mniej jak kto inny, miałby prawo coś podobnego twierdzić.

Bomby w Odessie.

Odessa, 7 lutego. W jednym z domów przedmiejskich eksplodowało ubiegłej nocy kilka bomb, przyczem piętro uległo zniszczeniu. 2 dzieci zginęło, 18 osób odniosło ciężkie rany. Ciężko ranny posiadacz bomb oświadczył, że przygotował je dla wykonania zamachu na policyę.

Z Finlandyi.

Petersburg, 7 lutego. „Nowoje Wremia" twierdzi, że do Finlandyi rewolucyoniści masami przemycają broń, że zakupiono już dużo koni dla artyleryi, a oddziały powstańcze niemal jawnie odbywają ćwiczenia.

Belgia jako żandarm carski.

Bruksela, 7 lutego. Aresztowano tu Rosyanina Kowalewskiego i skonfiskowano znalezione w jego mieszkaniu papiery. Jest on obwiniony o posiadanie składu broni i amunicyi w Genewie.

Nowy minister dla Finlandyi.

Helsingfors, 7 lutego. Generał Langhoff został zamianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Wygaśnięcie cholery.

Petersburg, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Kraje nadwiślańskie, gub. wołyńską i Kurlandyę uznano jako wolne od cholery.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 lutego. Izba poselska ukończyła wczoraj dyskusyę szczegółową nad ustawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przemawiali posłowie Onciul, Stein, Deługan i Sternberg, oraz jako mówca generalny hr. Zedwitz, który zwrócił się zwłaszcza przeciw postanowieniu, że urzędnicy prywatni, mający dochód roczny, przekraczający 7.200 K, mają w całości sami opłacać premię.

Głosowanie odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Wiedeń, 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą

o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Referent mniejszości poseł tow. **Eldersch** polemizował z wywodami szefa sekcyi Wolfa i prosił o przyjęcie wniosków, przez siebie przedłożonych. Referent większości komisyi poseł **Marchet** bronił przedłożenia komisyi i podniósł wielkie zasługi szefa sekcyi Wolfa około doprowadzenia do skutku ustawy. Referent prosił o odrzucenie wniosków mniejszości, albowiem przedłożenie mogłoby być odesłane napowrót do komisyi i nastąpiłaby zwłoka w przeprowadzeniu ważnej ustawy.

Przystąpiono do głosowania. § 1 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę z wyjątkiem ustępu o określaniu zobowiązania do ubezpieczenia, który przyjęto w brzmieniu proponowanem przez posła Elderscha. § 2 przyjęto z tą zmianą, że granicę wieku ubezpieczenia podwyższono z 50 na 55 lat. § 3, 4 i 5 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Izba przyjęła w dyskusyi szczegółowej pierwszą grupę ustawy w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, po większej części według wniosków komisyi, odrzucając wnioski o zmianę. Przy paragrafie 2 przyjęto wniosek Goetza o podwyższenie granicy wieku, wykluczającej ubezpieczenie z 50 na 55 lat oraz wniosek Sternberga, przydłużający termin podniesienia pretensyi zwrotu premii z 12 na 18 miesięcy. Dalej przyjęto wniosek Zedwitza o skreślenie postanowienia, iż ubezpieczeni, mający dochód ponad 7200 koron, mają sami w całości premię opłacać.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto następnie drugą grupę prejektu ustawy.

Przyjęto paragrafy 39 i 64 w myśl wniosków komisyi z odrzuceniem wniosków mniejszości i wniosków o zmianę. Przy § 54 przyjęto wniosek zmieniający posła Goetza, zaś przy §§ 62 i 63 wnioski dodatkowe posła Goetza.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad grupą trzecią.

Posiedzenie trwa dalej.

Niemcy wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 7 lutego. Niemieccy posłowie do rady państwa z Czech, z wyjątkiem wszechniemców, przyjęli — jak donosi komunikat — rezolucyę, wyrażającą solidarność w kwestyi reformy wyborczej celem strzeżenia ogólnych interesów niemieckich i podnoszącą, że zamierzona reforma wyborcza, w razie gdyby relatywny stosunek posłów niemieckich do słowiańskich i do ogólnej liczby posłów nowej Izby został zmieniony na niekorzyść Niemców i rezultatem była większość słowiańska, zmusiłoby ich do najbardziej stanowczych kroków. Do uchwały tej przyłączyli się także posłowie wszechniemieccy Iro i Schalk.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 7 lutego. Komisya budżetowa uchwaliła po krótkiej formalnej dyskusyi wydrukować protokół ankiety, odbytej przed kilku dniami w ministerstwie handlu w sprawie rozszerzenia portu w Tryeście i rozdzielić dla informacyi między członków komisyi.

Reforma aptekarska.

Wiedeń, 7 lutego. Komisya sanitarna rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o reformie aptekarstwa. Poseł Kulp przedłożył referat, poczem rozpoczęto dyskusyę, która będzie jutro dalej prowadzoną.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Wiedeń, 7 lutego. Deputacya stowarzyszeń kobiecych z Wiednia zjawiła się dzisiaj u prezydenta ministrów bar. Gautscha w parlamencie i wręczyła mu rezolucyę, uchwaloną w ubiegłym miesiącu, domagającą się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet. Prezydent ministrów odpowiedział deputacyi, że co do prawa wyborczego dla kobiet nie może dać żadnej obietnicy, gdyby jednakże kiedyś wyłoniła się kwestya dopuszczenia kobiet, uczyni chętnie, co będzie w jego mocy. Deputacya była następnie u przewodniczących pojedynczych klubów.

Przesilenie na Węgrzech.

Po rozbiciu się układów.

Budapeszt, 7 lutego. Członkowie komitetu wykonawczego, którzy byli obecni podczas sprawozdania Andrassego o orędziu cesarza, podnoszą, że w ogłoszeniu biegu rokowań brak jednego ustępu przy pierwszem orędziu do koalicyi, na końcu którego oświadczył Andrassy, że korona wyraziła życzenie, aby koalicya jej i krajowi zrobiła tę przysługę i objęła rządy.

Dymisya gabinetu?

Budapeszt, 7 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza doniesieniu pism, jakoby onegdajsza rada gabinetowa uchwaliła była dymisyę gabinetu.

TELEGRAMY.

Ulgi dla wydalonych.

Wiedeń, 7 lutego. Nawiązując do orzeczenia trybunału administracyjnego, że prawo wydalenia z gminy na podstawie ustawy z 5 marca 1862 odnosi się tylko do stałego zamieszkania w gminie, nie zaś do przejściowego pobytu, ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do prokuratoryj rozporządzenie, na podstawie którego za przejściowy pobyt w gminie, z której się zostało wydalonym, nie ma się wytaczać śledztwa.

Wybór posła.

Praga, 7 lutego. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do rady państwa z Kolina w miejsce Forzta został wybrany czeski radykał dr Sobotka 1697 gł. przeciw młodoczechowi drowi Baksie (1105 gł.).

Konflikt austryacko-serbski.

Belgrad, 7 lutego. Austro-węgierski poseł wniósł do rządu serbskiego protest przeciw represaliom wobec towarów pochodzenia austryacko-węgierskiego i żądał ich usunięcia.

Odwołanie intryganta.

Wiedeń, 7 lutego. Sensacyę wywołuje niespodziewane odwołanie z Belgradu bar. Heykinga, posła niemieckiego. Przypuszczają, że mieszał się on w tajne rokowania serbsko-bułgarskie. Heyking został w swoim czasie również nagle odwołany z Pekinu za jawne matactwa przeciwangielskie. Jest on mężem literatki, która przed trzema laty ogłosiła sensacyiną książkę p. t.: »Briefe, die ihn nicht erreichten«.

Narzekania na socyalistów.

Berlin, 7 lutego. W parlamencie niemieckim toczyła się dalsza dyskusya nad etatem spraw wewnętrznych.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky w odpowiedzi na liczne zapytania zaznaczył, że koniecznem jest łączne postępowanie stronnictw burżuazyjnych i popieranie ruchu chrześcijańskiego wśród robotników wobec zakusów socyalnej demokracyi, która stawia żądania nie do spełnienia i dlatego pragnie zniesienia całej maszyny państwowej. W kraju niknie skłonność do akcyi socyalno-politycznej z powodu, że socyalna demokracya bawi się w rewolucyę i nie jest dość objektywną, by uznać to, co uczyniło państwo i społeczeństwo. Przez to popełnia błąd taktyczny, gdyż usposabia źle rząd, rozgorycza stronnictwa burżuazyjne i ludzi robotników (?).

Reforma podatkowa w Niemczech.

Berlin, 7 lutego. Komisya podatkowa parlamentu niemieckiego odrzuciła przedłożenie rządowe w sprawie podatku od papierosów, a natomiast uchwaliła cło na tytoń importowany w wysokości 800 marek od cetnara metrycznego, a 2000 marek od cetnara metr. papierosów, zaś podatek 1—12 marek od 1000 papierosów krajowych, a za kilogram tytoniu od 20 fenigów do 2 marek.

Wzrost ludności w Prusiech.

Berlin, 7 lutego. Wedle dotychczasowych zestawień, cyfra ludności w Prusiech, obliczona 1 grudnia 1905 r. wynosi 37,273.000 głów. Dnia 1 grudnia 1900 roku wynosiła 34,472.000.

Klerykalizm wojujący.

Montpellier, 7 lutego. (Agencya Havasa). Z okazyi wczorajszego inwentaryzowania w tutejszej katedrze dostęp do kościoła był już od rana tłumem obsadzony. Mimo kilkakrotnego wezwania bram kościoła nie otwarto, aż o godz. 1 przybył oddział żołnierzy, który musiał wyłamać bramy, od wnętrza silnie zabarykadowane. Po założeniu protestu przez biskupa urzędnik dokonał spisu inwentarza, podczas gdy tłum bez przerwy demonstrował. Manifestanci, śpiewając i hałasując, pociągnęli przed prefekturę. Przez całe popołudnie trwały w mieście demonstracye, zwłaszcza w okolicy kościoła i merostwa gromadził się tłum demonstrantów. Wkońcu zarekwirowano straż pożarną celem rozprószenia tłumu. 12 osób aresztowano, kilka pokaleczonych.

Cherbourg, 7 lutego. (Ag. Havasa). Spisywanie inwentarza w tutejszym kościele dało powód do burzliwych scen, w ciągu których 7 osób aresztowano, między temi dwóch inżynierów marynarki.

Przeciw klerykałom.

Paryż, 7 lutego. W St. Claude przyszło wczoraj po południu do demonstracyi około 2000 osób. Tłum wybił szyby w katedrze i pałacu biskupim, następnie powynosił ławki i chciał je oblać naftą i podpalić, ale żandarmerya temu przeszkodziła. Tłum wziął następnie z przed związku katolickiego statuę Matki Boskiej i wrzucił do rzeki.

Rząd podtrzymuje prawo.

Paryż, 7 lutego. Na wczorajszej radzie gabinetowej zajmowano się zajściami przy inwentaryzowaniu w kościołach i postanowiono dalej przeprowadzać inwentaryzowanie bez przerwy w Paryżu i na prowincyi.

Oświadczenie Jaurèsa.

Paryż, 7 lutego. Jaurès w „L'Humanité" zaprzecza pogłoskom, jakoby miał zamiar wycofać się z życia publicznego i powrócić do profesury.

Ruch robotników arsenałowych we Francyi.

Toulon, 7 lutego. W warsztatach arsenalskich znowu się daje spostrzegać ruch za strejkiem.

Mordy w Marokku.

Londyn, 7 lutego. „Times" donosi z Tangeru z onegdaj, że podczas starć szczepów zostało koło Mazagan trzech żydowskich kupców, Europejczyków, obrabowanych i w straszny sposób zamordowych, a zwłoki ich do studni wrzucone. Wywołało to wielkie przerażenie wśród ludności europejskiej w Mazagan.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński, Kraków, Grodzka 55.

× **Posiedzenie partyjnego komitetu okręgowego krakowskiego** odbędzie się dziś w czwartek, o godzinie 7 ½ wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu", celem ukonstytuowania się.

× **Stowarzyszenie robotników piekarskich w Krakowie,** ul. Grodzka 25. W niedzielę 11 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się zgromadzenie ogólne wszystkich robotników piekarskich celem przeprowadzenia jednolitej organizacyi centralnej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

(Tłumaczenie.)

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1905 r. (53. kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

Czterdzieści dwie korony 20 halerzy

którą wypłacać będą, od 6. lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku we **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż **wszystkie filie** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 5. lutego 1906.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Suess
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Otwarcie II-giej Kasy Wkładkowej.

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 5 lutego br. w naszym gmachu przy ul. Szpitalnej (I. piętro, 2-gie drzwi na prawo) urządzoną została

II-ga Kasa Wkładkowa

dla użytku Szan. Publiczności, składającej **pierwsze wkładki na nowe książeczki.**

Dotychczasowa **I-sza Kasa Wkładkowa,** również na I. piętrze, przyjmuje **nadal wkładki na książeczki, już poprzednio wystawione.**

Zarządzenie powyższe ma na celu przyspieszenie urzędowania, umożliwiające Szanownej Publiczności rychłe załatwienie interesów w dziale wkładkowym.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją „Przyjaciel ludu Harmonia“ Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9 10, 12 14, 16 są w moim katalogu uwidocznione. Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie cześ sklepy wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką przez Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych

Hanns Konrad w Brüx Nr. 353 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Większy handel maszyn

we większem mieście zachodniej Galicyi poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

zdolnego mechanika.

Zgłoszenia z odpisami świadectw z podaniem warunków przyjmie Dział inseratowy „Naprzodu“
101 pod T. K.

H. EDER, KRAKÓW

Plac Dominikański l. 5

nowo założony skład sukna,

posiada wielki wybór kamgarnów francuskich, szewiotów angielskich, jakoteż materyj na wszelkiego rodzaju uniformy.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

— CENY UMIARKOWANE. —



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

ANTONI JAROSZ

Pracownia i skład kapeluszy

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każda porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słamkowe i filcowa do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładnie i szybkie, **ceny niskie.** 397

Do wydzierżawienia.

Korzystnie (wyłącznie katolikowi) 3 folwarki, w zachodniej Galicyi położone, o obszarze około 1000 morgów z gorzelnią. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka l. 22.

Bez kapitału! Bez ryzyka! Bez wiadomości fachowych!!

i bez zaniedbania obowiązków zawodowych, można osiągnąć **wysoki dochód.** Zgłoszenia z podaniem adresu przyjmuje **Rudolf Mosse,** Mannheim (Baden) dla P. 1086. 78

Dla nerwowo chorych

i tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera „**Nervola-Thée**“ sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez „**Apotheke Vohburg a. D. 30**“ — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług. 84

Czyścić tylko



wyciągiem do czyszczenia

Globus

Najlepszy w świecie środek do czyszczenia.



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: K 1·80.

Wyrób i główny Skład

Apteka Por Gralewskiego w Krakowie

żądać się naśladownictw

Petrogen Jahra wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapb. wypadaniu. **Cena flakonu koron 2 i koron 4.**

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

Pserhofera pigułki

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „S. Pserhofer“.

Od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej jak 120 lat, zaane jako najstarszy, bez boleści przeczyszczający, środek domowy i wielu lekarzy usilnie polecamy, przy wszystkich skutkach złego trawienia i obstrukcyi.

1 pudełko z 15 pigułkami . 42 hal.
1 rulon z 6 pudełkami 2 kor. 10 hal.

Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztuje wraz z portem:

1 rulon	2 kor. 60 hal.	4 rulony	8 kor. 90 hal.
2 rulony	4 „ 70 „	5 rulonów	10 „ 50 „
3 „	6 „ 80 „	10 „	18 „ 50 „

Wyłączny wyrób

J. Pserhofera, apteka

Wiedeń, I. Singerstrasse 15.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)